





Słowem wstępu

Zmiany, zmiany...

Od ostatniego wydania w naszej gazetce doszło do sporych zmian. Znaczna część redakcji, w związku z zakończeniem nauki w naszej szkole, przekazała swoje obowiązki młodszym kolegom i koleżankom. Oprócz tego opiekę nad PJ przejął nowy nauczyciel. Czy uda nam się podtrzymać poziom poprzedników? Na pewno zrobimy, co w naszej mocy, ale ocenę pozostawimy Czytelnikom ;).

Niepokojące wydarzenia

Nawiasem rzecz ujmując, ostatnimi czasy w szkole ma miejsce bardzo niebezpieczny proces. Ilość treści humanistycznych pojawiających się w naszym środowisku staje się przerażająca. Ku rozpaczy wszystkich matematyków, cenne godziny lekcji o funkcjach homograficznych i geometrii analitycznej są tracone na rzecz wykładów o języku i debaty o roli humanistyki w naszym życiu. Tym większą konsternację powoduje fakt, że ta plaga zamiast zanikać, zdaje się przybierać na sile. Choć gdyby się nad tym zastanowić, czy to źle? W niniejszym numerze tematem przewodnim będzie zatem rola humanistyki we współczesnym świecie.

Podziękowania

Szczególne podziękowania należą się profesorowi Wojciechowi Walczakowi za wieloletnie sprawowanie opieki nad gazetką. Choć nie miałem przyjemności z Panem pracować, doceniam zaangażowanie i wieloletnie wysiłki włożone w projekt. Chciałbym też wyrazić swoją wdzięczność profesorowi Rafałowi Zarychcie za zaufanie, a także Gosi Plebańskiej za wprowadzenie mnie na stanowisko. Chciałbym też podziękować wiernym Czytelnikom, za poświęcenie swojego czasu na czytanie naszych dziennikarskich prób. Zachęcamy do śledzenia mediów społecznościowych PJ, które planujemy rozwinąć. Tymczasem życzymy owocnej lektury!

PATRYK OLACZEK
Redaktor naczelny



W numerze

Dzień Humanistyki w ALO PWr

22 lutego 2024 roku w ALO obchodziliśmy Dzień Humanistyki. Data wydarzenia jest nieprzypadkowa, ponieważ obchody miały miejsce dzień po Światowym Dniu Języka Ojczystego.

Czytaj nr str. 4

O humanizmie.

Humanizm uczy, jak człowiek ma się posługiwać piątkami z fizyki aby ludzie jak najmniej od tej fizyki cierpieli. – Romuald Cabaj, wrocławianin, żył w XX w., pisarz i dziennikarz, zmarł ok. roku 1970.

Czytaj nr str. 5

(NIE)Ważna humanistyka

Humanistyka to dziedzina nauki, która nic nie tworzy, czyli nie przynosi żadnych materialnych korzyści dla społeczeństwa.

Czytaj nr str. 6

Głosy o humanistyce

Czytaj nr str. 7

Dług wewnętrzny państwa

Czym jest i jak można na nim zarobić?

Czytaj nr str. 8 - 12



Z ALO w przestworza. Projekt CanSat

Czytaj nr str. 13- 14

Refleksje po „Mistrzu i Małgorzacie” w Opolu

“Mistrz i Małgorzata” w reżyserii Janusza Opryńskiego obfituje w bogactwo środków wizualnego wyrazu dobranych tak, aby nie pozostawić widzów obojętnymi na przesłanie dzieła.

Czytaj nr str. 15 - 16

Zło na świecie płynie niemal zawsze z niewiedzy

Czytaj nr str. 17 - 18

Architektura Wrocławia pod szkiełkiem i okiem

Budynek dwukrotnie wyższy od Ratusza na wrocławskim rynku? Wieżowiec w miejscu Urzędu Wojewódzkiego?

Czytaj nr str. 19

Kilka słów o twórczości Andrieja Zwiagincewa

Andriej Zwiagincew to rosyjski reżyser, którego filmy poświęcone są głównie problemom współczesnych Rosjan.

Czytaj nr str. 20 - 21

Dobra zabawa, śmiech, tańce, a za rogiem matura...

Czytaj nr str. 22



Dzień Humanistyki w ALO PWr

22 lutego 2024 roku w ALO obchodziliśmy Dzień Humanistyki. Data wydarzenia jest nieprzypadkowa, ponieważ obchody miały miejsce dzień po Światowym Dniu Języka Ojczystego.

Crème de la crème całego święta bez wątplenia stanowił wykład wybitnego językoznawcy, profesora Jana Miodka. Jest on znany w całej Polsce jako autorytet normatywny w dziedzinie języka polskiego. Ceniony jest również za swoje liczne artykuły i felietony. Profesor w wystąpieniu ostrzegał przed popularnymi błędami w mowie Polaków, opowiadał też o różnych zmianach, które zaszły w polszczyźnie na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat. Nasz gość udzielił również wskazówek dotyczących przemówień publicznych. Po wykładzie uczniowie naszej szkoły mieli okazję zadać pytania profesorowi.

Następnym punktem programu był konkurs krasomówczy "ALO mówi", w którym uczniowie wcielili się w rolę wybranych postaci z lektur, aby przedstawić przesłanie bohatera dla współczesnego człowieka. Mieliśmy przyjemność oglądać odtworzenie między innymi Izabeli Łęckiej z "Lalki", Romea z "Romea i Julii", a także Piłata z "Mistrza i Małgorzaty". Wszystkie występy bez wątplenia były wartościowe, ale nagrodę za najlepsze przemówienie, zarówno od jury, jak i od publiczności, otrzymała Jagoda Jerka z 2C

za znakomite wcielenie się w Rodiona Raskolnikowa, bohatera "Zbrodni i kary". Mamy nadzieję, że inni uczniowie zostali zachęceni do wzięcia udziału w kolejnej edycji, która odbędzie się w przyszłym roku.

W czasie rozstrzygania wyników konkursu uczniowie, podzieleni według klas, rozmawiali na temat roli humanistyki we współczesnym świecie. Debata obfitowała w wiele ciekawych opinii, nie zabrakło też kontrowersyjnych głosów. Na zakończenie Pani Dyrektor wręczyła nagrody wyróżnionym uczniom.

Choć większość osiągnięć współczesnego świata zawdzięczamy naukom ścisłym, humanistyka bez wątpienia dalej jest bardzo ważnym elementem naszego życia. Pomaga ona nie zatracić człowieczeństwa w szybko rozwijającym się społeczeństwie. Przyjęło się marginalizować nauki humanistyczne ze względu na ich brak wkładu w rozwój dóbr materialnych, dlatego tak ważne jest, aby możliwie często podkreślać ich znaczenie.

PATRYK OLACZEK

O humanizmie

Humanizm uczy, jak człowiek ma się postugiwać piątkami z fizyki, aby ludzie jak najmniej od tej fizyki cierpieli. – Romuald Cabaj, wrocławianin, żył w XX w., pisarz i dziennikarz, zmarł ok. roku 1970.

Autor tego cytatu wyraźnie zmierza ku przekonaniu, że humanizm uczy postaw etycznych w obliczu triumfu „zimnych” nauk ścisłych. Wzorowy bowiem umysł ścisły jest opanowany i schematyczny, wykonuje zadania za pomocą określonych wzorów. I choć nie jestem przeciwny tym cechom człowieka, gdyż występują one bez jego woli, to da się zauważyć, że ścisłowiec działa jak maszyna, np. komputer, zmywarka lub nawet mikrofalówka. Należy wcisnąć odpowiedni guzik i człowiek - urządzenie wykonuje określoną czynność. I tutaj jest problem. Co może poradzić biedny fizyk, który jeszcze jako uczeń produkował teorie, twierdzenia i wynalazki, a nigdy nie został nauczony empatii i refleksji?

Humanizm - jak nazwa wskazuje – jest nauką o człowieku. Pozwala nam poznawać siebie i innych pod względem tego, co czujemy i jak myślimy. Refleksje nad człowiekiem i jego życiem mogą pomóc w unikaniu zachowań krzywdzących innych ludzi i uczulić nas, byśmy nigdy nie byli trybikami w systemie, bo to wiąże się z niedostrzeganiem istotnych problemów moralnych powstających tak często w zetknięciu człowieka z technologią.

JAKUB JACZENIA



(NIE)WAŻNA HUMANISTYKA

Humanistyka to dziedzina nauki, która nic nie tworzy, czyli nie przynosi żadnych materialnych korzyści dla społeczeństwa.

W świecie konsumpcjonizmu humanistyka może wydawać się nikomu niepotrzebną błahostką, a dla społeczeństwa sprowadzonego do formy maszyny produkcyjnej jest szkodliwa, gdyż odciąga od pracy. Istotność humanistyki jest kwestią poruszaną już od dawna. Wraz z przemianami społecznymi, jakie zaszły w wyniku rewolucji przemysłowej, doszło do swoistego przewartościowania. Choć dla osób wykształconych literatura, sztuka i historia nadal stanowiły podwalinę ich wiedzy, to lud, jako masa, zrozumiał, że wyżyć zdoła jedynie dzięki wytwarzaniu dóbr materialnych.

Dzisiaj, aby człowiek został „okrzyknięty” wykształconym, nie musi posiadać wiedzy z zakresu nauk humanistycznych. Ma to dobre strony – zadaniem inżyniera jest bycie fachowcem w swojej dziedzinie – wszystko inne jest mile widzianym dodatkiem wykształcenia. Bo jaki jest pożytek z inżyniera recytującego Homera, lecz nie umiejącego złożyć silnika?

Uważam jednak, że lekceważenie humanistyki jako mało pożytecznej i mało praktycznej doprowadzi do upadku kultury społeczeństwa, czego symptomy można zobaczyć już dzisiaj. Ponadto dziedziny humanistyczne (np. historia, literatura) stanowią fundament patriotyzmu, poszerzają horyzonty, które wpływają na nasz sposób myślenia, analizowania i wnioskowania. Obcowanie z książką inną niż „Zbiór zadań matematyki” czy „Analiza techniczna rynków finansowych” może sprawiać przyjemność, być odskocznią od codziennego, szarego korpo-świata.

INGA NIŻAŃSKA

Humanistyka umożliwia dialog ze wszystkimi, nie tylko z wybraną grupą.

Głosy o humanistyce

Nie potrafię jednoznacznie stwierdzić, czy humanistyka jest tą istotną z nauk. Nie prowadzi ona do rozwoju społeczeństwa w sensie technicznym i ekonomicznym. Nie jest to dziedzina, która pozytywnie wpływa na wygodę życia, nie jest też źródłem niezbędnych bądź bardzo potrzebnych elementów do funkcjonowania człowieka. Jednocześnie kształtuje wyobraźnię odbiorców, zmusza nas do zastanowienia się nad problemami, których normalnie byśmy nie zauważyli. Ponadto kształtuje naszą umiejętność analizy i krytycznego myślenia, czego nie robią inne dyscypliny naukowe. Nauki humanistyczne zapoznają nas z różnymi opiniami i pozwalają nam je popierać, podważać, poddawać ocenie. Myślę, że z tych powodów humanistyka nie powinna być odstawiona do lamusa – kształtuje zbyt wiele ważnych ludzkich cech, które zaniedbywane są w dzisiejszym świecie.

ALEKSANDRA MACIEJEWSKA

Pomimo mojego zdecydowanie większego zainteresowania naukami ścisłymi, nigdy nie podważałam wartości humanistyki. Sama dużą część mojego czasu poświęcam na czytanie szanowanych dzieł (takich autorów jak; siostry Bronte, Kafka, Edgard Allan Poe). Często podczas rozmowy można się zorientować, czy dana osoba jest odczytana. Wynika to z jej wiedzy, sposobu mówienia, zasobów słownictwa i składni. Wielu młodych ludzi wciąż uważa, nauki humanistyczne za nieużyteczne, ponieważ nie przyczyniają się bezpośrednio do produkcji dóbr materialnych. Jednakże humanistyka poprzez swoją różnorodność znacząco wpływa na rozwój każdego człowieka. Z tego powodu bardzo często sięgam po książki, nawet jeśli dane dzieło zawiodło moje oczekiwania, nie uważam poświęconego czasu za stracony.

MAJA DOMAGAŁA

Humanistyka pozwala nam nauczyć się samodzielnego myślenia.

Każdy ścisłowiec musi być humanistą, nie każdy humanista musi być ścisłowcem.

Dług wewnętrzny państwa

Czym jest i jak można na nim zarobić

Wstęp

W naszym ostatnim artykule przyrzeliśmy się przyczynom bankructw i upadków państw. Pisaliśmy, że zgodnie z przygotowanym przez Rezerwę Federalną raportem „*A Journey in the History of Sovereign Defaults on Domestic-Law Public Debt*” od końca lat 90. do 2016 roku przypadki bankructw wewnętrznych stały się częstsze niż zagranicznych. Oznacza to, że częściej niespłaceni pozostają krajowi, a nie zagraniczni wierzyciele. Jest to chyba wątpliwej jakości zachęta do zastanowienia się, co konkretnie oznacza pojęcie długu wewnętrznego, jak można stać się wierzycielem państwa i co można z tego tytułu zyskać. Jednak powyższe zagadnienia wydają nam się na tyle ciekawe, że postanowiliśmy uczynić z nich temat niniejszego artykułu.

Czym jest dług publiczny?



Działający przy Rondzie Dmowskiego w Warszawie (do 2017 roku) licznik długu publicznego Polski. Warto dodać, że jego zniknięcie było spowodowane fiaskiem negocjacji pomiędzy inicjatorem projektu (Forum Obywatelskiego Rozwoju), a operatorem (firmą Hator) źródło: Parkiet.com

Państwowy dług publiczny obejmuje nominalne zadłużenie podmiotów sektora

finansów publicznych, czyli takich, które należą do sektora publicznego (państwo/ samorząd), co do zasady prowadzą one działalność niekomercyjną (wykonują zadania publiczne) i są finansowane ze środków publicznych, czyli podatków, zysków przedsiębiorstw państwowych, sprzedaży majątku państwa i wielu innych źródeł, w tym także interesującego nas długu. Dług ten rozpatruje się często przez pryzmat jego relacji do PKB (np. w polskiej Konstytucji uchwalono, że gdy przekroczy on wartość 3/5, należy podjąć pewne zdecydowane kroki w celu redukcji zadłużenia), kosztu jego obsługi (np. w 2024 roku dla polskiego długu publicznego ma to być 66,5 mld PLN, czyli 1,76% PKB), a także struktury, czyli (m.in. kryteriami podziału) informacji komu ile państwo jest dłużne. I tu dochodzimy do pojęcia długu wewnętrznego.

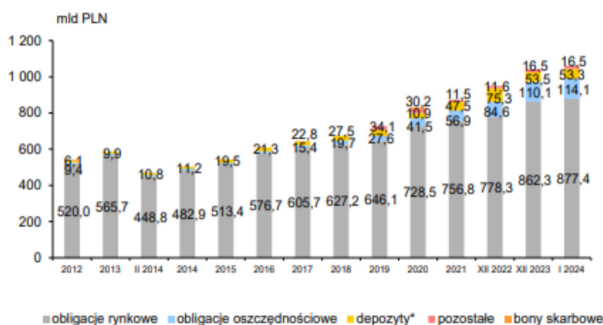
Od kogo państwo może pożyczyć pieniądze?

W świetle tego, co już o strukturze długu powiedzieliśmy, państwo pożycza od podmiotów krajowych i zagranicznych. Na przykład w styczniu 2023 roku około 2/3 długu publicznego Polski było w posiadaniu rezydentów naszego kraju. Jak podaje Ministerstwo Finansów, wyższe poziomy zadłużenia wśród podmiotów wewnętrznych „zmniejszają ekspozycję polskiego zadłużenia na gwałtowne wahania na globalnych rynkach finansowych i w konsekwencji ułatwiają zarządzanie jego ryzykiem”. Mówiąc o podmiotach, które mogą pożyczyć pieniądze, trzeba wyróżnić: instytucje międzynarodowe, instytucje rządowe i samorządowe, banki

centralne (warto tutaj dodać, że zgodnie z Konstytucją NBP nie może finansować długu publicznego Polski), instytucje publiczne, inne banki, fundusze inwestycyjne i indywidualnych inwestorów. I tu pojawia się odpowiedź na pytanie, jak można zarobić na zadłużeniu państwa.

W jaki sposób się zadłużyć?

Proces pozyskiwania pieniędzy przez państwo różni się od formy zadłużenia osoby fizycznej. Rząd ma do dyspozycji takie instrumenty jak bony skarbowe, depozyty, obligacje rynkowe i obligacje oszczędnościowe (grupa „pozostałe” widoczna na wykresie poniżej zawiera m.in. różnego rodzaju kredyty i pożyczki międzynarodowych instytucji finansowych).



Zadłużenie krajowe Skarbu Państwa (odpowiadające za lwią część długu publicznego) wg. rodzaju instrumentu – stan według wartości nominalnej oraz struktura (źródło: „Zadłużenie Skarbu Państwa. Biuletyn Miesięczny. 1/2024” Ministerstwo Finansów).

Omawianie tej grupy zaczniemy od najmniej dostępnego dla inwestora indywidualnego instrumentu. W przypisach do tabelki znajdziemy następujące informacje:

- Depozyty JSFP ²⁾	-0,2
- Depozyty JSFG ³⁾	0,0
- Pozostałe depozyty ⁴⁾	-0,1
- Pożyczki udzielone przez JSFP ⁵⁾	0,0
- Pozostałe zadłużenie SP	0,0

¹⁾ Saldo prefinansowania zadań realizowanych z udziałem środków pochodzących z budżetu UE, udziały w międzynarodowych instytucjach finansowych oraz pozostałe rozliczenia krajowe i zagraniczne

²⁾ Depozyty przyjęte od jednostek sektora finansów publicznych (JSFP) posiadających osobowość prawną oraz depozyty sądowe i prokuratorskie od JSFP posiadających osobowość prawną, bez wpływu na państwowy dług publiczny.

³⁾ Depozyty od jednostek sektora instytucji rządowych i samorządowych nienależących do SFP, bez wpływu na dług EDP (definicja UE).

⁴⁾ Depozyty sądowe i prokuratorskie od podmiotów spoza sektora finansów publicznych (SFP), depozyty zabezpieczające wynikające z umów CSA.

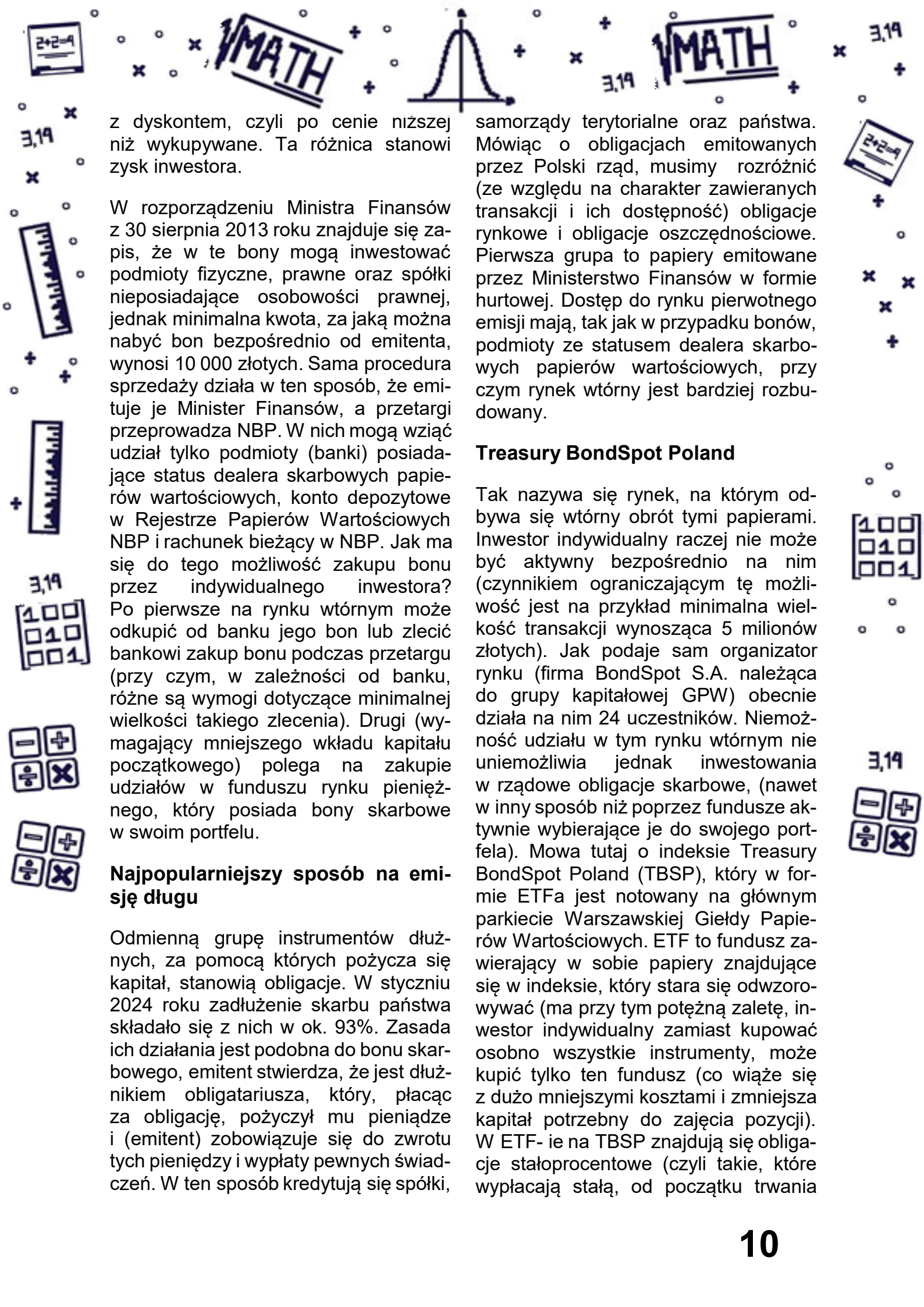
W świetle artykułu 78. Ustawy z dnia 29 sierpnia 2009 roku o finansach publicznych (Dz. U. z 2009 r. Nr 157, poz.

1240) koncepcja ta jest dość prosta. Minister Finansów może przyjmować wolne środki podmiotów niebędących jednostkami sektora finansów publicznych, a zaliczanych do sektora instytucji rządowych i samorządowych na warunkach (chodzi tutaj o czas trwania depozytu, oprocentowanie, itp.) określonych w przepisach tej ustawy i tak zdobywa środki na finansowanie zadań podmiotów sektora publicznego.

Pozostałe instrumenty

Inne instrumenty wymienione w cytowanym przez nas biuletynie MF są już (pośrednio lub bezpośrednio) dostępne dla inwestora indywidualnego. Zanim jednak omówimy je dokładnie, zauważmy,

że wszystkie trzy (bony skarbowe, obligacje rynkowe i obligacje oszczędnościowe) są instrumentami dłużnymi. Koncepcja ich działania jest taka, że emitent (w tym przypadku państwo) sprzedaje je na rynku (i w ten sposób pozyskuje potrzebny mu kapitał), następnie (w zależności od umowy) wypłaca regularnie (bądź nie wypłaca) odsetki, by w terminie wykupu zwrócić za-inwestowany kapitał, czasem dodatkowo powiększony o pewną sumę (wtedy powiemy o dyskoncie). W ten sposób działają na przykład bony skarbowe - krótkoterminowe papiery dłużne (emitowane na okres od jednego dnia do 52 tygodni) sprzedawane



z dyskontem, czyli po cenie niższej niż wykupywane. Ta różnica stanowi zysk inwestora.

W rozporządzeniu Ministra Finansów z 30 sierpnia 2013 roku znajduje się zapis, że w te bony mogą inwestować podmioty fizyczne, prawne oraz spółki nieposiadające osobowości prawnej, jednak minimalna kwota, za jaką można nabyć bon bezpośrednio od emitenta, wynosi 10 000 złotych. Sama procedura sprzedaży działa w ten sposób, że emituje je Minister Finansów, a przetargi przeprowadza NBP. W nich mogą wziąć udział tylko podmioty (banki) posiadające status dealera skarbowych papierów wartościowych, konto depozytowe w Rejestrze Papierów Wartościowych NBP i rachunek bieżący w NBP. Jak ma się do tego możliwość zakupu bonu przez indywidualnego inwestora? Po pierwsze na rynku wtórnym może odkupić od banku jego bon lub zlecić bankowi zakup bonu podczas przetargu (przy czym, w zależności od banku, różne są wymogi dotyczące minimalnej wielkości takiego zlecenia). Drugi (wymagający mniejszego wkładu kapitału początkowego) polega na zakupie udziałów w funduszu rynku pieniężnego, który posiada bony skarbowe w swoim portfelu.


Najpopularniejszy sposób na emisję długu

Odmienną grupę instrumentów dłużnych, za pomocą których pożyczają się kapitał, stanowią obligacje. W styczniu 2024 roku zadłużenie skarbu państwa składało się z nich w ok. 93%. Zasada ich działania jest podobna do bonu skarbowego, emitent stwierdza, że jest dłużnikiem obligatariusza, który, płacąc za obligację, pożyczył mu pieniądze i (emitent) zobowiązuje się do zwrotu tych pieniędzy i wypłaty pewnych świadczeń. W ten sposób kredytują się spółki,

samorządy terytorialne oraz państwa. Mówiąc o obligacjach emitowanych przez Polski rząd, musimy rozróżnić (ze względu na charakter zawieranych transakcji i ich dostępność) obligacje rynkowe i obligacje oszczędnościowe. Pierwsza grupa to papiery emitowane przez Ministerstwo Finansów w formie hurtowej. Dostęp do rynku pierwotnego emisji mają, tak jak w przypadku bonów, podmioty ze statusem dealera skarbowych papierów wartościowych, przy czym rynek wtórny jest bardziej rozbudowany.

Treasury BondSpot Poland

Tak nazywa się rynek, na którym odbywa się wtórny obrót tymi papierami. Inwestor indywidualny raczej nie może być aktywny bezpośrednio na nim (czynnikiem ograniczającym tę możliwość jest na przykład minimalna wielkość transakcji wynosząca 5 milionów złotych). Jak podaje sam organizator rynku (firma BondSpot S.A. należąca do grupy kapitałowej GPW) obecnie działa na nim 24 uczestników. Niemożność udziału w tym rynku wtórnym nie uniemożliwia jednak inwestowania w rządowe obligacje skarbowe, (nawet w inny sposób niż poprzez fundusze aktywnie wybierające je do swojego portfela). Mowa tutaj o indeksie Treasury BondSpot Poland (TBSP), który w formie ETFa jest notowany na głównym parkiecie Warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych. ETF to fundusz zawierający w sobie papiery znajdujące się w indeksie, który stara się odwzorowywać (ma przy tym potężną zaletę, inwestor indywidualny zamiast kupować osobno wszystkie instrumenty, może kupić tylko ten fundusz (co wiąże się z dużo mniejszymi kosztami i zmniejsza kapitał potrzebny do zajęcia pozycji). W ETF- ie na TBSP znajdują się obligacje stałoprocentowe (czyli takie, które wypłacają stałą, od początku trwania



inwestycji znaną, wartość odsetek, co pewien okres) oraz zerokuponowe (czyli działające trochę tak, jak bony skarbowe, sprzedawane są po niższej cenie niż odkupowane). Obecnie składa się on z papierów z 15 emisji. W zależności od domu maklerskiego, może też istnieć opcja zainwestowania w konkretną emisję obligacji skarbowych.

Oferta adresowana do inwestora indywidualnego

Na koniec zostawiliśmy ofertę obligacji adresowanych do inwestorów indywidualnych. Są to obligacje oszczędnościowe. Można je kupić za pośrednictwem dedykowanych do tego celu rachunków, a minimalny kapitał, wymagany do rozpoczęcia inwestycji wynosi 100 złotych. Nie ma tutaj znaczącej różnicy do omawianych wcześniej obligacji, jeżeli chodzi o charakterystykę samego instrumentu. Różnice są za to w „technicznych” aspektach. Na przykład nie ma dla nich rynku wtórnego. Kupuje się je od Ministerstwa Finansów (a funkcję agentów emisji sprawują banki: Pekao i PKO), a gdyby chciało się pozbyć obligacji wcześniej niż zakłada to prospekt emisyjny (ale po upływie krótkiego okresu, w którym nie można tego zrobić), płaci się przewidziane w nim karne odsetki (aczkolwiek nie większe niż otrzymane z tytułu posiadania obligacji). Formalnie nie jest to jednak sprzedaż, lecz wezwanie emitenta (Ministerstwa Finansów) do przedterminowego wykupu. Gdyby jednak chciało się być wierzycielem państwa na podobnych warunkach dłużej niż zakłada to prospekt emisyjny, po terminowym wykupie obligacji przez państwo można dokonać zamiany na nową emisję, po cenie niższej niż wartość nominalna (nie dotyczy

to tylko obligacji trzymiesięcznych). W obecnej ofercie znajdziemy dwa rodzaje obligacji (dzieląc po stopie procentowej wypłacanych odsetek), stałoprocentowe (takie są trzymiesięczne i trzyletnie obligacje skarbowe) i zmiennooprocentowe, czyli takie, których oprocentowanie jest sumą pewnego stałego czynnika i pewnej zmiennej wartości (akurat w przypadku obligacji oszczędnościowych o wartość stopy referencyjnej NBP lub inflacji (ściślej mówiąc o wartość CPI rok do roku dla miesiąca poprzedzającego pierwszy miesiąc danego okresu odsetkowego). Dodatkowo, w przypadku tych obligacji oszczędnościowych, w pierwszym roku odsetkowym oprocentowanie jest stałe i znane od początku trwania inwestycji. Obligacje można podzielić też inaczej: mamy te, które wypłacają nam odsetki i te, w których zarabiamy również na zjawisku kapitalizacji, czyli są nam one doliczane do wartości nominalnej obligacji na początku każdego rocznego (albo miesięcznego) okresu odsetkowego.

Ile można na tym zarobić?

Odnosząc się do obligacji hurtowych, trzeba powiedzieć, że mamy tam do czynienia z różnymi emisjami z różnych okresów, co jest o tyle istotne (w przypadku obligacji stałoprocentowych), że w okresach emisji różne były koszty pozyskania kapitału (dzięki temu można na przykład spekulować na TBSP, który będzie miał mniej lub więcej warty portfel obligacji w zależności od zmian poziomu stóp procentowych). Zasadniczo oprocentowanie jest jednak dosyć podobne do tego, które prezentuje poniższa tabela, zestawiona dla obligacji oszczędnościowych.

Seria	Wykup od dnia zakupu w latach	oprocentowanie w pierwszym roku odsetkowym	oprocentowanie w kolejnych latach odsetkowych	zysk (przed opodatkowaniem) w PLN
OTS0624***	0,25	3%	NIE DOTYCZY	0,76
ROR0325	1	6,05%*	STOPA REFERENCYJNA NBP**	2,81
DOR0326	2	6,30%*	STOPA REFERENCYJNA NBP + 0,5%**	5,45
TOS0327***	3	6,40%	6,40% (stałe)	20,46
COI0328***	4	6,55%	1,25% + INFLACJA	17,8
EDO0334	10	6,80%	1,50% + INFLACJA	52,06
ROS0330	6	6,75%	1,75% + INFLACJA	31,45
ROD0336	12	7,05%	2,00% + INFLACJA	73,72

*Pierwszy miesięczny okres odsetkowy

** Kolejny miesięczny okres odsetkowy

*** W tych obligacjach odsetki są wypłacane (nie ma kapitalizacji).

Ważne są też założenia przy których dokonaliśmy analizy- inflacja w tym modelu musiałaby utrzymywać się na poziomie celu inflacyjnego NBP= 2,5% oraz na takim samym poziomie musiałaby utrzymywać się stopa referencyjna NBP.

opracowanie własne

Zakończenie

Jak wynika z analizy powyższego zestawienia, obligacje mogą przynosić większy zysk niż lokaty i konta oszczędnościowe, jednak nie są też na tyle zyskowne, żeby tylko do nich ograniczyć (przynajmniej z założenia) swój portfel inwestycyjny. W kolejnych artykułach postaramy się przybliżyć inne zagadnienia z tej równie użytecznej, co interesującej dziedziny, jaką jest inwestowanie.

Podziękowania

Bardzo dziękujemy Panu Tomaszowi Brzozowskiemu za redakcję merytoryczną naszego artykułu.

Źródła:

https://www.bondspot.pl/o_ryнку
<https://inwestomat.eu/kiedy-kupic-etf-na-indeks-polskich-obligacji-tbsp/>
<https://www.gov.pl/web/finanse/zadluzenie-skarbu-panstwa>
[https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/finanse-publiczne-17569559/dz-2?uni-tld=art\(78\)](https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/finanse-publiczne-17569559/dz-2?uni-tld=art(78))
<https://www.obligacjeskarbowe.pl/>
<https://czytosieoplaca.pl/>

STRATEGIA ZARZĄDZANIA DŁUGIEM SEKTORA FINANSÓW PUBLICZNYCH w latach 2024–2027 JEDNOSTKI SEKTORA FINANSÓW PUBLICZNYCH; Ministerstwo Finansów
 Zadłużenie skarbu państwa. Biuletyn miesięczny. 1/2024; Ministerstwo Finansów
 Alina Daniłowska; Dług publiczny- jego struktura, przyczyny, rozmiary i skutki

Igor Zierkiewicz, Hubert Tubis

Czy można dobrze grać w pokera, licząc tylko prawdopodobieństwo? Warto umieć poznać przeciwników!

Z ALO w przestworza. Projekt CanSat

Jak pewnie wiecie, uczniowie naszej szkoły mają bardzo szeroki zakres zainteresowań. Wiele osób poszerza swoją wiedzę nie tylko w szkole, ale także poza nią. Często są to osoby niezwykle utalentowane, a na nasze szczęście także otwarte i chętne do podzielenia się z innymi swoimi historiami. W tym miesiącu miałam przyjemność porozmawiać z aż sześcioma takimi osobami, członkami drużyny, która reprezentowała naszą szkołę w konkursie CanSat, w składzie: Błażej Bolek, Stanisław Kawulok, Kajetan Kwiecień, Emilia Grygorowicz, Grzegorz Diaconescu i Karina Leśkiewicz. Są to osoby, które posunęły się o krok dalej niż inni – stworzyły własny projekt, wykonały urządzenie i wzięły udział w bardzo wymagającym konkursie. O jego głównych założeniach, o przygotowaniach projektu, a także o tym, czym jest stworzone urządzenie, opowiedział mi Błażej Bolek z 3a.

Sara Militowska: Na początek opowiedz proszę coś więcej o samym konkursie, żebyśmy mieli lepszy pogląd na całą sytuację.

Błażej Bolek: Uczestnicy Konkursu CanSat skupiają się głównie na skonstruowaniu małego urządzenia o wielkości puszki, które następnie zostaje wystrzelone rakieta na kilka kilometrów. Podczas lotu jego głównym zadaniem jest przeprowadzenie podstawowych pomiarów, takich jak temperatura i ciśnienie, oraz realizacja drugiego celu wybranego przez zespół. Jednak oprócz samego urządzenia, istotną częścią projektu jest również przygotowanie dokładnej dokumentacji oraz promocja projektu.

S: Brzmi sensownie. Na jakie części podzielony jest konkurs?


B: Konkurs jest tak naprawdę podzielony na trzy etapy. Na każdym piszemy dokument opisujący prace nad naszym projektem i przesyłamy organizatorom. Pierwszy etap skupia się głównie

na stworzeniu zamysłu projektu i zaplanowaniu wszelkich prac z nim związanych. Później jest czas na wykonanie fizycznego urządzenia i przetestowanie wszystkich elementów, jak choćby spadochronu. A sam finał uwzględnia wystrzelenie urządzeń rakieta. Oczywiście w międzyczasie wiele zespołów jest eliminowanych z zawodów. Na początku tej edycji konkursu drużyn z Polski było około stu, a do finału państwowego dostaje się jedynie sześć.

S: Czyli konkurencja jest naprawdę spora. Powiedźcie więc, co was tak naprawdę skłoniło do wzięcia udziału, oprócz oczywiście chęci zwycięstwa.

B: Zainspirowała nas chęć pomocy ludziom w sytuacjach kryzysowych oraz pasja do eksploracji kosmosu i nowych technologii.

S: Super. A mógłbyś doprecyzować, jakie są główne cele waszego projektu?



B: Głównym celem naszego projektu jest wsparcie ludzi dotkniętych różnego rodzaju katastrofami, takimi jak trzęsienia ziemi czy pożary. W związku z tą misją nasze urządzenie jest apteczką zawierającą najważniejsze produkty mogące pomóc poszkodowanemu, a także jest wyposażone w system komunikacji z ratownikami.

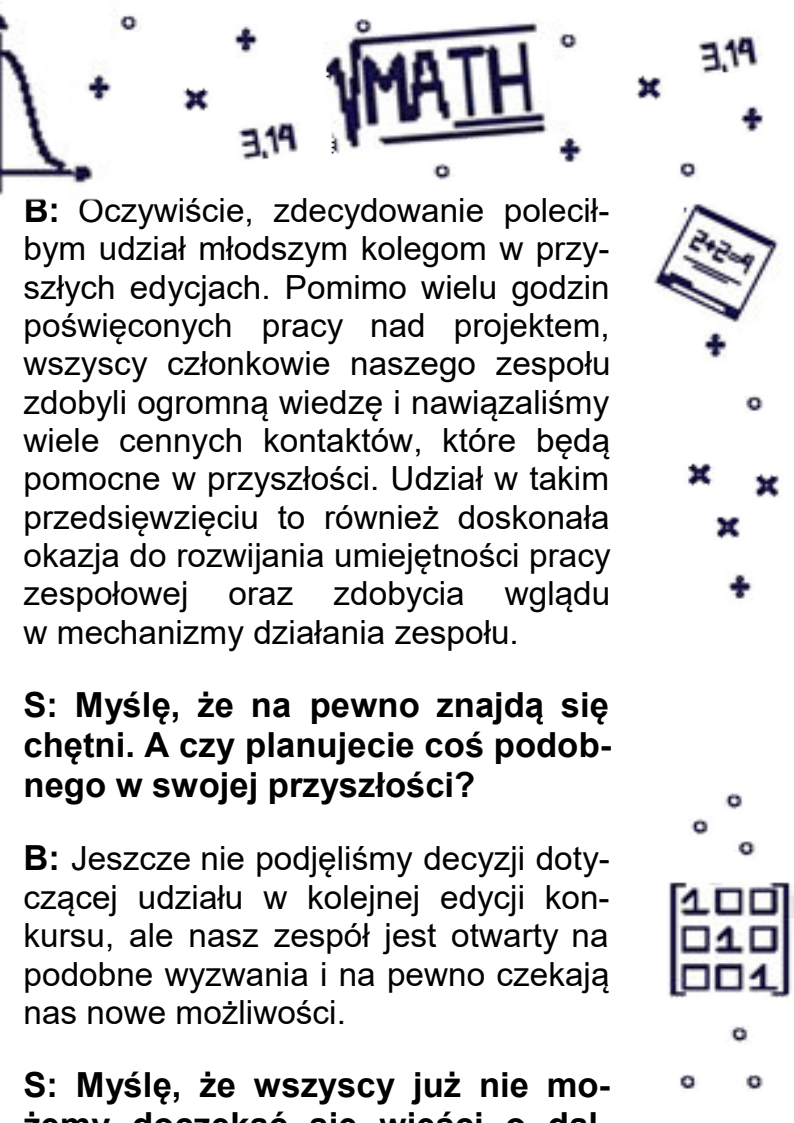
S: **Niesamowite. Czy w kwestiach organizacyjnych dostaliście jakieś wsparcie od szkoły?**

B: W naszym zespole mamy łącznie sześć osób, jednak pomagali nam także studenci politechniki i niektórzy profesorowie. Dodatkowo nasza szkoła udzieliła nam znaczącego wsparcia, umożliwiając zakup niezbędnych narzędzi naukowych oraz nawiązanie kontaktu z Wydziałem Elektroniki na Politechnice Wrocławskiej, za co jesteśmy bardzo wdzięczni.

S: **A jak Wam poszły przygotowania? Czy były one łatwe?**

B: Zdecydowanie nie. Nad projektem spędziliśmy wiele tygodni. Niestety, wielokrotnie napotkaliśmy przeszkody wynikające z problemów z łańcuchami dostaw. W przypadku takiego projektu większość części nie jest ogólnodostępna, przez co zamówienia się przedłużają i nigdy nie wiadomo, kiedy dokładnie rzeczy dotrą. Poza tym z niektórymi częściami pracowaliśmy po raz pierwszy i sporo czasu zajęło nam połączenie wszystkiego od strony programistycznej. Każdy z nas musiał poświęcić dużo własnego czasu, ale uważamy, że było warto.

S: **Świetnie! Widać, że naprawdę lubicie to, co robicie. Czy myślicie, że jest to konkurs godny polecenia innym uczniom naszej szkoły?**



B: Oczywiście, zdecydowanie poleciłbym udział młodszym kolegom w przyszłych edycjach. Pomimo wielu godzin poświęconych pracy nad projektem, wszyscy członkowie naszego zespołu zdobyli ogromną wiedzę i nawiązaliśmy wiele cennych kontaktów, które będą pomocne w przyszłości. Udział w takim przedsięwzięciu to również doskonała okazja do rozwijania umiejętności pracy zespołowej oraz zdobycia wglądu w mechanizmy działania zespołu.

S: **Myślę, że na pewno znajdą się chętni. A czy planujecie coś podobnego w swojej przyszłości?**

B: Jeszcze nie podjęliśmy decyzji dotyczącej udziału w kolejnej edycji konkursu, ale nasz zespół jest otwarty na podobne wyzwania i na pewno czekają nas nowe możliwości.

S: **Myślę, że wszyscy już nie możemy doczekać się wieści o dalszych losach naszej drużyny. Mam też nadzieję, że jeśli znów zaangażujecie się w jakieś działanie, to uda nam się ponownie porozmawiać**

B: Jak najbardziej, też mam taką nadzieję. Dziękujemy serdecznie za zaproszenie i postaramy się pozostać w kontakcie.

Jak widzicie nasi uczniowie każdego dnia dokonują niesamowitych i bardzo interesujących rzeczy. Jeśli chcecie być na bieżąco, polecamy przeglądać nasze artykuły, bo na pewno nie zabraknie w nich najlepszych nowin ze świata szkoły i nie tylko.

Rozmawiała SARA MILITOWSKA

Źródło zdjęcia: cansatcompetition.org

Refleksje po "Mistrzu i Małgorzacie" w Opolu

„Mistrz i Małgorzata” w reżyserii Janusza Opryńskiego obfituje w bogactwo środków wizualnego wyrazu dobranych tak, aby nie pozostawić widzów obojętnymi na przesłanie dzieła. Przyglądałam się postaciom spacerującym po ukrytych nad sceną linach, obrazom wyświetlanym na zawieszonych w górze ekranach, płonącym kielichom, akrobacjom na szarfie. Słuchałam wtrąceń gitary elektrycznej. Poruszył mnie zimny i upokarzający prysznic zadany poecie Iwanowi Bezdonnemu, przypominający pomysły komunistycznych działaczy, pragnących zadać cierpienie nie tylko ciału, ale również dostojeństwu człowieka. Uważam za interesujące położenie sceny, którą otaczają wznoszące się z czterech stron rzędy widzów, budzące skojarzenia z rzymskim Koloseum.

Spektakl trwa dwie godziny. Nie ma przerwy. Pod koniec intensywnego widowiska słyszymy ważną myśl, że dobro nie mogłoby istnieć bez zła, a szatan, jak w rozważaniach Goethego, „[...] jest częścią tej siły, która wiecznie zła pragnąc, wiecznie dobro czyni [...]”. Dowiadujemy się, że w ukazanej rzeczywistości spokój i miłość trwają i rozwijają się jedynie poza światem żywych.

Pamiętajmy, że oglądamy obraz społeczeństwa w Rosji zniszczonej rewolucjami i okresem wojny domowej. Ludzie pragną wyrwać się z biedy, niewygód, lęku o przyszłość nawet za cenę utraty człowieczeństwa i prawdziwych wartości. Obywateli zatruwa strach przed władzą, donosami, przemocą, brakiem możliwości ucieczki, szans na życie zgodne z pragnieniami. Zesłanie na katorgę, ostracyzm czy spotkanie ze śmiertelnym spojrzeniem Abaddonny to konsekwencje przeciwstawienia się rządzącym. Tchorzostwo, będące zdaniem Bułhakowa najstraszliwszą ułomnością, sprawia, że niekiedy do końca życia nie możemy zaznać spokoju tęskniąc za osobami utraczonymi przez nasze decyzje powodowane trwogą. Mury totalitaryzmu skutecznie powstrzymują potrzebę wiary w wyższe ideały, piękno nieskrępowanej sztuki.

Głośne, wibrujące tony gitary zdają się w spektaklu towarzyszyć Wollandowi i jego świcie podczas pobytu w Moskwie. Nie można zatrzymać swobodnego przenikania elektrycznych akordów przez ciała i myśli słuchaczy. Nie uda się odebrać energii dźwiękom. Manipulujące ludźmi sztuczki czarnej magii mają na celu odkrycie kłamstwa i pozorów, by dotrzeć do bezbronnej, nagiej i samotnej prawdy

-rzeczywistych przyczyn zachowań. Niektórzy tylko dzięki demaskującym prowokacjom szatana mogli dostrzec absurd biernej zgody na nieprawości i cieszyć się bezcennymi chwilami wolności osobistej. Zagraniczny konsultant, pokazując ogrom zła, wzbudził w Małgorzacie miłosierdzie, przebaczenie oraz miłość, tak potrzebne dla tworzenia głębokich relacji z drugim człowiekiem. Mamy okazję przeżyć *katharsis* pozwalające szczerze przyjrzeć się własnym emocjom, uszanować je, by odważyć się na prawdziwe wyrażanie siebie. Nie-
kiedy, aby móc zrozumieć i docenić wartość godności ludzkiej, trzeba upaść bardzo

nisko i przebrnąć przez wiele niewygód oraz trudnych chwil. Niełatwo czasem zrozumieć, że sprawiedliwie znaczy różnie.

Widowisko daje odbiorcom czas i przestrzeń, aby zadali sobie pytanie, na ile tematy poruszone w sztuce są aktualne w codziennym życiu. Spróbujmy przekonać się o istnieniu na świecie prawdziwej, wiernej, wiecznej miłości. Czy rękopisy rzeczywiście nie płoną, a każdemu będzie dane to, w co wierzy? Czy ten kto kocha, powinien dzielić los tego, kogo kocha?

MAŁGORZATA MICKIEWICZ

Humanistykę wiąże członków społeczeństwa w integralną całość.

Humanistykę się przeżywa, jej się nie uczy.



Zło na świecie płynie niemal zawsze z niewiedzy

„Zło na świecie płynie niemal zawsze z niewiedzy”, tę myśl możemy rozpatrywać w trzech aspektach: filozofii Platona, wiary chrześcijańskiej oraz filozofii egzystencjalnej. Platon wprowadził podział form duszy: rozumną wyższą – rozum, nierozumną wyższą – popęd oraz nierozumną niższą – pożądanie. Ponieważ wiedza jest integralną częścią rozumu (bądź też rozum integralną częścią wiedzy), skupmy się na duszy rozumnej wyższej, której sferą aktywności jest poznanie. Wg Platona idee można poznać jedynie dzięki tzw. „wewnętrznej aktywności duszy”, czyli myśleniu. Czym są jednak te idee? Do jednych z najważniejszych należą Dobro i Prawda – dwie wartości esencjonalne dla chrześcijan, romantyków, pozytywistów – ludzi pragnących zmian – lepszego świata. Skoro Dobro, będące przeciwieństwem Zła, możemy poznać jedynie poprzez myślenie (tj. zdobywanie wiedzy, analizowanie, wyciąganie wniosków), nie myśląc, nie poznając, tworzymy nie-Dobro czyli Zło. Zgodnie z ideą Platona, nic co jest wytworem rozumnego myślenia, nie może być złe, a więc musi być dobre.

Chrześcijanie zapatrują się na ten temat w zbliżony sposób. Św. Augustyn wyznawał manicheizm, czyli skrajny dualizm świata, zakładający rozdarcie między „niższym” (czyli zmysłami i materią) a „wyższym” (czyli duszą i rozumem). Wierzył, że zło nie jest realne – istnieje jako brak dobra w postępowaniu.

„Zło jest-ci to żadna natura, a nazywa ta nie oznacza niczego innego jak tylko brak dobra.” Św. Augustyn uważał, że Dobro, które jest jednocześnie Prawdą, możemy poznać jedynie dzięki rozumnej duszy, która jest łącznikiem między Bogiem a człowiekiem. Zatem wszystko, co nie pochodzi od Boga jest złe. Podobnie myślał św. Tomasz z Akwinu, wg którego do prawdy można dojść rozumem. Oprócz prawd niemożliwych do racjonalnego udowodnienia (takich jak np. Trójjedność Boga czy Stworzenie Świata), wszystko poznaje się za pomocą duszy rozumnej. Znowu Zło jest jedynie brakiem Dobra, które jest dziełem Bożym, a więc można je poznać dzięki rozumowi – myśleniu.

Filozofia egzystencjalna w dużej mierze opiera się na ideach chrześcijańskich, lecz różni się przede wszystkim wiarą w Boga – w egzystencjalizmie widoczne jest wyzbycie się nadprzyrodzonej (sakralnej) sfery. Podstawową wartością dla egzystencjalistów jest umiejętność racjonalnego myślenia (podejmowania decyzji), albowiem ta zdolność właśnie tworzy z nas ludzi, a nie jedynie istoty egzystujące. Można by powiedzieć „Cogito, ergo sum homo.”, co znaczy: „Myślę, więc jestem człowiekiem.”. Czerpiąc definicję człowieka z Biblii widzimy, że nie jest to jedynie istota żyjąca, ale przede wszystkim miłosierna, ludzka, a nawet można pójść krok dalej i stwierdzić, że

człowiekiem jest istota myśląca. Jednak pozbawiając się Boga, wracamy do idei Platona, który zdefiniował Dobro i Zło jako ideę i anty-ideę, zależne od nas samych, a właściwie od naszej woli rozumowania. Camus zarówno w „Micie Syzyfa” jak i w „Dżumie” podkreśla istotę świadomości – myślenia, rozumowania. Niekończąca się praca Syzyfa nie miałaby żadnego sensu, gdyby ten nie był świadom swojego losu. Tarrou nazywając ludzi zadżumionymi ma na myśli Zło, które się w nich kryje. Zło którego trzeba pilnować, by nie wydoostało się na zewnątrz i nie spowodowało spustoszenia. Początkowo brak rozumowania oślepił Tarrou, przez co jego decyzje nie były dobre. *„W każdym razie moją sprawą nie było rozumowanie. Moja sprawa to [...] ta plugawa historia, kiedy plugawe zadżumione usta ogłaszały człowiekowi w kajdanach, że umrze, kiedy robiono wszystko, by umarł naprawdę po wielu nocach agonii [...]. Tak, zgodziłem się na to uparte zaślepienie w oczekiwaniu, że potem zobaczę jaśniej.”* Dopiero, gdy odrzucił emocje i bunt, i zaczął rozumować, dostrzegł dobre rozwiązanie. *„Dlatego postanowiłem odrzucić wszystko, co z bliska czy daleka, dla dobrych czy złych powodów, powoduje śmierć lub usprawiedliwia zabójstwo.”*

Dla lepszego zrozumienia warto sięgnąć po pełny cytat: *„Zło na świecie płynie niemal zawsze z niewiedzy, dobra zaś wola może wyrządzić tyleż szkód co niegodziwość, jeśli nie jest oświecona. Ludzie są raczej dobrzy niż źli, i w gruncie rzeczy nie o to chodzi. Ale nie wiedzą w mniejszym lub w większym stopniu; jeśli zaś mowa o tym, co nazywa się cnotą lub występkiem, najbardziej rozpaczliwym występkiem jest niewiedza, która mniema, że wie wszystko, i czuje się wówczas upoważniona do zabijania. Dusza mordercy jest ślepa i nie ma*

prawdziwej dobroci ani miłości bez największej jasności widzenia.”

Niewiedza to brak myślenia, analizowania, refleksji oraz ignorancja. Wiedza, rozum to inaczej świadomość. Lecz mądra świadomość, za którą idą czyny.

Od wieków filozofowie w wiedzy upatrują źródło dobra, a zło rodzi ignorancja. Człowiek, który nie stara się poznać, boi się nieznanego, źle interpretuje zjawiska, może reagować agresją. Często taka osoba łatwiej ulega manipulacji. Może też robić rzeczy, które szkodzą nie tylko innym, ale również jej samej, będą jednocześnie przekonaną, że czyni słusznie, bo... brak jej wiedzy i rozeznania.

Wiedza pozwala oswoić nieznaną, ukształtować własny punkt widzenia, rozbudzić ciekawość. Wiedza to drzwi na ludzi i świat.

INGA NIŻAŃSKA 3B

**Humanistyka
pozwala nam
nauczyć się
samodzielnego
myślenia.**

Architektura Wrocławia pod szkiełkiem i okiem

Budynek dwukrotnie wyższy od Ratusza na wrocławskim rynku? Wieżowiec w miejscu Urzędu Wojewódzkiego?

Współcześnie wyżej wymienione koncepcje wydają się nieprawdopodobne, lecz w latach międzywojennych niewiele brakowało do ich realizacji.

Aktualnie w muzeum architektury można podziwiać wystawę "Gdyby. Niezrealizowane wizje nowoczesnego Wrocławia". Przedstawia ona wizje modernistycznych architektów na przebudowę Wrocławia w dwudziestolecie międzywojennym. Miasto było wtedy uważane za najbardziej zaniedbaną niemiecką metropolię, co było spowodowane bardzo dużą gęstością zabudowy, niedoborem mieszkań, a także

tragiczną sytuacją sanitarną. Władze, dostrzegając problem, zleciły najśłynniejszemu wrocławskiemu architektom rozwiązanie problemu. Do projektu zostali zaangażowani m. in. Max Berg, Hans

Poelzig czy Ernst May. Niektóre pomysły zrealizowano, jednak przez brak funduszy znaczna część ich koncepcji pozostała na desce kreślarskiej.

Na wystawie pokazane zostały przywiezione z Niemiec oryginalne rysunki architektów, centralny człon jednak stanowią zachowujące skalę liczne modele, które wizualizują, jak projektowane budynki mogły wyglądać w rzeczywistości. Ekspozycję można oglądać do 21 kwietnia 2024 roku.



PATRYK OLACZEK

AUTOR ZDJĘĆ: **JAKUB JACZENIA**

Kilka słów o twórczości Andrieja Zwiagincewa

Andriej Zwiagincew to rosyjski reżyser, którego filmy poświęcone są głównie problemom współczesnych Rosjan. Na DKF-ie oglądamy je jako studium tego społeczeństwa, na pozór podobnego do naszego. Wejście w filmowy świat jest szokujące, a wydawałoby się, że znane nam obiegowe sądy dotyczące Rosjan są wystarczającym przygotowaniem do spotkania z tym kinem.

Powrót (2003) jest debiutanckim pełnometrażowym dziełem reżysera. To on w dużej mierze ustalił chłodny i refleksyjny styl filmowca, obecny też w późniejszych produkcjach. Dostał Złotego Lwa na festiwalu w Wenecji oraz został świetnie oceniony przez publiczność i krytyków. Był wielkim sukcesem początkującego reżysera. Relacja ojciec - syn jest najważniejszym wątkiem, w który umiejętnie wpleciono temat przemocy, a wszystkiemu twórca nadał wyraźne rysy alegorii o chrześcijaństwie. Dla mnie jednak, przy wszystkich tych znaczeniach, film pozostaje przepiękną opowieścią

o relacji "ojciec-syn" - o fascynacji, która jakże często zmienia się w nienawiść, o próbie kontaktu, gdy na kontakt jest już za późno, o mistycznym konflikcie pokoleń. I jak to jest pokazane! Można zobaczyć piękne krajobrazy kontrastujące z obrazami przygnębiających i biednych miast, a jest to zrobione w naprawdę mistrzowski sposób.



Elena (2011) podejmuje odmienną tematykę. Najistotniejsza jest w nim osoba matki mierząca się w swoim życiu z problemem różnic klasowych. Chłodny i pusty dom oligarchy kontrastuje z ciasnym mieszkaniem bezrobotnego syna Eleny. "Klasowa" wojna została włączona w opowieść, która wymagała delikatności i precyzji. Reżyser zaryzykował i skupił się wyłącznie na bohaterach – ich artykułowanych i przemilczanych

potrzebach, lękach, nadziejach. Dzięki temu historia o jasnych i ciemnych stronach społecznego awansu wolna jest od publicystycznej retoryki. Ciekawe jest też to, że w obrazie pozytywni bohaterowie nie występują. Niemal każdy robi złe rzeczy: oszukuje, manipuluje, popełnia jakieś przestępstwo.



Lewiatan (2014) to w mojej opinii najlepszy film Zwiagincewa. Jako jedyny był objęty cenzurą w Rosji. Dostał wiele nominacji i nagród, m.in. Złotego Globa. Dzieło skupia się na temacie korupcji i władzy w Rosji. Historia Koli, głównego bohatera, jest współczesną wersją opowieści o Hiobie, żyjącym w zepsutym społeczeństwie, w którym sojusz cerkwi prawosławnej z władzą kwitnie. Odnoszący się do zła i szatana tytuł filmu nawiązuje do Księgi Hioba oraz do dzieła Thomasa Hobbesa, opisującego państwo jako wszechmocnego suwerena, wręcz potwora. "Lewiatan" ukazuje bowiem aparat władzy w Rosji traktujący życie ludzkie jak igraszkę. Na jego szczycie stoi burmistrz miasta, a ze ściany czuwa nad wszystkim twarz

Putina. Wszystko w tym obrazie stanowi wartość dodatnią.



Przywołane trzy obrazy Zwiagincewa na pewno na długo pozostają z widzem. Jeżeli lubicie filmy, które bardzo dobrze opowiadają historie, a przy tym zadają niełatwe pytania - obejrzyjcie któryś z nich.

MIKOŁAJ KOPEK

Humanistyka jest wszędzie i trzeba zdać sobie z tego sprawę.

Dobra zabawa, śmiech, tańce, a za rogiem matura...

Studniówka ALO odbyła się 9 lutego 2024 w Zamku Topacz. Maturzyści w pięknych kreacjach przywitali przybyłych rodziców, kadre nauczycieli i Panią Dyrektor Anitę Skrzyńiarz. Wydarzenie rozpoczęło się od tradycyjnego odtąnczenia poloneza. Nie zabrakło również innych tańców, walca czy belgijki. Aloici nie zapomnieli o swoich wychowawcach, którym złożyli podziękowania za wszystkie lata

cierpliwości, pomocy i zrozumienia. Zgodnie ze zwyczajem dziewczyny na lewej nodze założone miały czerwone podwiązki, które według tradycji, mają przynieść szczęście na egzaminie maturalnym. Impreza zakończyła się nad ranem, a wytrwali uczestnicy powtórnie zatańczyli poloneza, klamrą spinając całe wydarzenie. Był to z pewnością cudowny wieczór, pełen emocji, wrażeń i dobrej zabawy.



KAROLINA SADECKA

**POLITECHNIK JUNIOR – WYDAWNICTWO AKADEMICKIEGO
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO WE WROCŁAWIU**

Redaktor naczelny: Patryk OLACZEK.

Zastępca redaktora naczelnego: Igor ZIERKIEWICZ.

Redaktorzy: Jakub JACZENIA, Jagoda JERKA, Inga NIŻAŃSKA,
Małgorzata MICKIEWICZ, Sara MILITOWSKA, Karolina SADECKA,
Hubert TUBIS, Igor ZIERKIEWICZ.

Skład komputerowy: Jagoda JERKA, Hubert TUBIS, Igor
ZIERKIEWICZ.

Autor zdjęć: Mykhailo DOLINSKYI.

Opiekun: Rafał ZARYCHTA.